

GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

WYCHODZI 2 RAZY
W MIESIĄCU :: PRE-
NUMERATA ROCZNA
WYNOSI 5.— KORON

ADRES REDAKCYI: UL.
POWIŚLE L. 4 :: ADRES
ADMINISTRACYI: PL
SZCZEPAŃSKI L. 3, I. p

**ORGAN KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
W GALICJI Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE**

REDAKTOR I WYDAWCA ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW NOWAK

Dlaczego nasze szkolnictwo ludowe upada.

(Ciąg dalszy).

Przejdźmy jednak do konkretniejszych zarzutów, do faktów. Kto jest twórcą dzisiejszego ustroju naszych szkół ludowych, powszechnie wiadomo, zresztą wspomnieliśmy o tem powyżej. Żaden z dzisiejszych inspektorów krajowych nie był przy narodzinach ostatnich ważniejszych zmian w ustroju naszych szkół ludowych, zatem ani wszem wobec ani każdemu z nich z osobna nie można czynić zarzutu, że nie przeszkodzili tej lekko-myślnej robocie. Natomiast całkiem słuszenie możemy wyrazić żal zwłaszcza pod adresem tych starszych, dawniejszych inspektorów, że przy wprowadzeniu tego systemu w życie, nie tchnęli weń lepszego ducha, że nie uczynili go mniej szkodliwym. A już żadną miarą nie możemy im tego przebaczyć, że w wykonaniu systemu poszli w kierunku wstecznym dalej, aniżeli nawet mogło to być życzeniem samych jego twórców. Wszak żywo mamy jeszcze w pamięci to gorączkowe, gwałtowne wtłaczanie w mózgi nauczycielskie przepisów nowych ustaw, planów, instrukcyi, nowych metod nauczania i t. d. Historycznem rozporządzeniem z 7 marca 1893 nakazano nawet Radom szkolnym okręgowym „zapalać swój (!) (dla nowego systemu) przelać w podwładne im grona nauczycielskie“.

Do czegoż jednak miały się „zapalać“ te Rady okręgowe i nauczycielstwo? Oto do narzuconego wbrew woli ludu wychowania kastowego, do oświaty, podzielonej tendencyjnie na chłopską i mieszczańską, do planów nauki, ścieśniających do najszczyplejszych granic ogólne wykształcenie młodzieży ze sfer ludowych oraz utrudniających jej przejście do szkół średnich. Mieli się wszyscy zachwycać Instrukcją nauczania, pełną herezyi pedagogicznych, mechanizującą i szablonizującą na wzór warsztatowej roboty szlachetną sztukę nauczania, podręcznikami, znakomicie przyczyniającymi się — zwłaszcza w szkołach wydziałowych — do skartłowania umysłu młodzieży, wreszcie ca-

łym szeregiem innych nonsensów pedagogicznych, należących także do garnituru „nowego kursu“.

Oczywiście ogół nauczycielstwa nie zachwycił się wcale temi zmianami. Kłamaną zapał karyerowiczów i wymuszone milczenie bojaźliwych lub bezmyślnych wzięto za powszechną aprobatę systemu. Pomimo przyrzeczenia w rozp. z 7. marca 1893, iż wyjaśnieniem wątpliwości w nowych planach oraz Instrukcyi zajmą się konferencje nauczycielskie, nie pozwolono na tych konferencyach poruszać jakichkolwiek wątpliwości“. Interpelantom i wnioskodawcom odbierano po prostu głos. Wszelka zaś krytyka, czy na zgromadzeniach nauczycielskich, czy w prasie, uważana jest do tej chwili za bunt przeciwko władzy i, jako taka, częstokroć dotkliwie karana. Jeszcze na ostatniej częściowej konferencji krajowej we Lwowie przewodniczący jej sprzeciwiał się gwałtownie wnioskowi, zmierzającemu do rewizyi Instrukcyi nauczania, wołając: „Konferencja nie decyduje o Instrukcyi, tylko władza... Mam mandat i obiecałem, że rzecz całą przeprowadzę, choćbym miał paść trupem! (sic) ¹⁾

Takie samo wsteczne stanowisko zajęła ta „biurokratyczna“ Rada szkolna na ostatnich ankietach szkolnych w r. 1909. Program pierwszej ankiety, — pominąwszy już jego w wysokim stopniu kompromitującą wartość zarówno pod względem pedagogicznym jak rzeczowym, — w sposób bynajmniej nie licujący z powagą źródła, z którego wyszedł, usiłował dowcipnie zdobyć u członków ankiety uznanie dla zasady dwutypowości szkół ludowych. Na samej zaś ankiecie — wbrew powszechnej opinii jej uczestników — z szalonym uporem bronili obecnego ustroju szkół ludowych ci jego niegdyś fabrykanci oraz dzisiejsi wykonawcy i to argumentami, ²⁾ które mogą służyć za klasyczny dowód... ewangelicznego ubóstwa zdolności fachowych u kierowników naszego szkolnictwa ludowego. Słusznie też „Głos naucz. lud.“ podniósł wówczas, że z całego zachowania się sztabu Rady szkolnej na tej ankiecie przekonali się wszyscy, jak wielką przepaść w poglądach pedagogicznych dzieli obecnie tych inspektorów od ogółu nauczycielstwa i tak samo z niem myślącej przeważnej części galicyjskiego społeczeństwa, że „są to dziś dwa obce, nierozumiejące się wzajemnie światy, dwa naprzeciw siebie stojące obozy, których poglądy, ideały i dążenia stoją na wprost przeciwnych biegunach“ ³⁾

¹⁾ „Kuryer Lwowski“ z 18 grudnia 1907 Nr 589.

²⁾ Tak n. p. jeden z inspektorów krajowych z dziecięcą naiwnością udowadniał, że w sprawie dwutypowości szkół istnieje tylko walka o słowa (!) drugi zaś w braku argumentów począł besztuć jakichś „wirtuozów politycznych“, których agitacyi przypisał krytykę dwutypowości szkół... (Zobacz „Głos naucz. lud. r. 1909 str. 185.)

³⁾ Zob. „Głos naucz. lud.“ 1909. str. 177—188 („Pe pierwszej ankiecie szkolnej“.

Że tak jest w istocie, mamy na to pełne garści dowodów. Weźmy n. p. sprawę wychowania narodowego. Wszak ogół nauczycielstwa i kraj cały oddawna dopomina się unarodowienia naszych szkół a przede wszystkim ludowych. Dawniej odpowiadano na te żądania, że Wiedeń ręce krępuje. Jednak od kilku lat mamy przecie rozszerzoną autonomię szkolną. A czy zmieniło się co w tej mierze na lepsze? Bynajmniej! Oto mamy te same „żelazne” czytanki, przeładowane historią austriacką, pozbawione natomiast pożywniejszego dla duszy polskiej posiłku; te same instrukcje, zabraniające w nauce szkolnej rozszerzania treści ustępów historycznych i tego samego, tradycyjnego ducha trwogi, (wpojęnego przez inspektorów w serca wielu nauczycieli), który nie śmie zdobyć się w szkole na szersze akcenty uczuć narodowych z obawy kar urojonych. Co więcej! Jakby dla ugruntowania powyższych „zdobyczy narodowych”, do tego wszystkiego przybył jeszcze w roku ubiegłym nowy przepis Regulaminu (372), nakazujący dzieci „w drażać do bojaźni Bożej, czci dla Cesarza i Najwyższego Domu cesarskiego, do poszanowania ustaw i porządku państwowego, miłości własnej narodowości i **wspólnej ojczyzny**“.. Prawie zaś równocześnie wybito po raz pierwszy na blankietach wszystkich świadectw szkolnych jaskrawoczerwone tło z godłem tej „wspólnej ojczyzny“, co domorośłemu satyrykowi nauczycielskiemu dało powód do wyrażenia zachwytu w następującej zwrotce.:

„A spojrzysz zoilu, Tomaszu niewierny,
Na formę najnowszą świadectw, zawiadomień!
Jak pięknie je zdobi nowy postęp: „mierny“,
Jaki z tła blankietu bucha myśli płomień!..
Bo chcemy, by w sercach tej dziatwy mizernej,
Gdy „autonomii“ zaświtał nam promień..
„Znak“ ten był symbolem tego ideału,
Do którego szkoła ma zdążać pomału“...¹⁾

Język niemiecki, którego usunięcia z szkół ludowych jako przedmiotu obowiązkowego domaga się całe nauczycielstwo szkół ludowych i średnich wraz z światłym ogółem naszego społeczeństwa, jest przedmiotem szczególnej opieki naszej Rady szkolnej krajowej. Nic ją to nie obchodzi, że język ten ciężarem swoim przygniata główny cel szkoły ludowej — rozwój władz umysłowych dzieci, i że wskutek trudności językowych oraz złego rozkładu materiału w przepisanych (protegowanych!) podręcznikach dziatwa zraża się do nauki, do szkoły. Owszem, jakby na przekór powszechnym żądaniom inspektorzy krajowi kładą coraz większy nacisk na naukę języka niemieckiego a nawet w sposób nazbyt energiczny, wbrew ustawie, wprowadzają go jako przedmiot

¹⁾ Zob. „Głos naucz. lud.“ 1910 r. str. 261.

obowiązkowy do wielu dwuklasowych szkół wiejskich!¹⁾ (Kandydaci do orderów i na radców dworu!...)

Przeciwnie sprawa wychowania, tak ważna zarówno dla naszej przyszłości narodowej, jak i dla szczęścia jednostek, stale nie znajduje w naszej biurokratycznej Radzie szkolnej należytego zrozumienia. Inspektorzy nasi po prostu lekceważą sobie wychowawcze zadania szkoły ludowej. Widać to z wszystkiego, co w tej sprawie robią, a więcej jeszcze z tego, czego nie robią. Wszak wobec zaniedbywanego u nas we wszystkich warstwach wychowania domowego, wobec mnóstwa starych wad, odziedziczonych po przodkach, a braku tych zalet, mocą których w cywilizacyjnym i ekonomicznym turnieju narodów sąsiedzi nasi pokonywają nas prawie na każdym polu, wprost samobójczym grzechem jest nie starać się o jak najszybsze wyrównanie dawnych zaległości w bilansie naszych sił moralnych.

Ten grzech popełnia się jednak u nas stale. Winna tu ustawa szkolna, która poleca szkołom jedynie oświecać dzieci i podawać im wiadomości, a nie wychowywać²⁾, lecz niemniej winni są także naczelni kierownicy naszego szkolnictwa ludowego, którzy „lapsus“ stylistyczny Wojciecha hr. Dzierżyckiego, (wnioskodawcy artykułu 1 o zadaniu szkoły ludowej), dosłownie zrozumieli, a co gorsza, „lapsus“ ten do szkół naszych bezmyślnie wprowadzili. Jak dalece zaś przytem lekceważy się wychowanie świadczy fakt, że w powodzi rozporządzeń Rady szkolnej, omawiających aż do znudzenia szeroko nieraz najmniejsze drobnostki z dziedziny administracji szkolnej, do rzadkich wyjątków należy okólnik, poruszający jakąś sprawę wychowawczą. Nawet w rocznych sprawozdaniach Rady szkolnej w liczbie dziesięciu rozdziałów, poruszających mnóstwo spraw szkolnych, na stu stronicach druku w formacie wielkiej ćwiartki, nie poświęcono najmniejszego kącika sprawie wychowania (!) wbrew tytułowi, który szumnie zapowiada, że tu sprawę zdaje „C. k. rada szkolna krajowa o stanie wychowania publicznego“. Od wielu też lat nie spotkałszy w tych sprawozdaniach najmniejszej wzmianki o jakimś wydanym zarządzeniu w celu podniesienia wychowania (!) Dopiero w ostatniem sprawozdaniu za r. 1908/9 obok statutu szkolnych kas oszczędności podano

¹⁾ Można się było tego spodziewać po entuzjazmie, objawionym przez nich dla nauki języka niem. na pierwszej ankiecie szkolnej.

²⁾ Art. 1. ustawy z 23. maja 1895 brzmi: „Szkoły ludowe, podając wiadomości ludziom wszelkiego stanu najpotrzebniejsze, urządzone będą tak, ażeby dzieci z nauki czerpały oświecenie o zasadach religijnych i moralnych i o obowiązkach obywatelskich, tudzież o zadaniach i warunkach zawodu, jakiemu się według okoliczności, miejsca i stanu prawdopodobnie poświęcą“. (Zatem ani słówkiem nie wspomina o wychowaniu!)

treść okólnika z 3. lipca 1908 w sprawie szkodliwego tamowania... ruchu automobilowego przez działalność szkolną.

Wychowanie fizyczne naszej młodzieży szkolnej jest także owem piątym kołem u wozu, o które nikt się u nas nie troszczy. Blisko połowa wszystkich naszych szkół ludowych, jak to wyżej wykazaliśmy, nie posiada dobrych budynków szkolnych. Na 1135 szkół, które przybyły w ostatnich dziesięciu latach, przypada aż 738 budynków, nie uznanych przez inspektorów szkolnych nawet za „dobre“. W takich budynkach, w izbach niemożliwie przepełnionych i wogóle w warunkach, urągających najłżejszemu pojęciu higieny, zmuszona jest nasza działwa znaczną część dnia spędzać. W tysiącach szkół ludowych szerzą się także co roku zjadliwe choroby zakaźne, porywające mnóstwo niewinnych ofiar niedbalstwa czynników, powołanych do czuwania nad zdrowiem młodego pokolenia. Wprawdzie istnieją jakieś przepisy higieniczne, porozrzucane w okólnikach Rady szkolnej krajowej, ale te nie odpowiadają wcale potrzebom tegoczesnym. Naszej zaś Radzie szkolnej nie przejdzie przez myśl przejrzeć te przepisy, poprawić je, uzupełnić, a co najważniejsza, postarać się o ich sumienne wykonywanie. Nie przyjdzie jej także na myśl urządzić kongres lub co najmniej ankietę szkolną w celu zainteresowania najszerszych warstw ludności, tak bardzo u nas zaniedbaną sprawą wychowania fizycznego. Rada szkolna śnać nie zdaje sobie sprawy z tych smutnych faktów, że kraj nasz ma największą ilość ludzi nieprzydatnych do służby wojskowej, że przeciętna długość życia u nas wynosi dla mężczyzn tylko 27 lat, (w Czechach 33, w Belgii 37, we Francji 39 a w Anglii 40 lat!), że więc szybkim krokiem zdążamy do upadku sił fizycznych, do skarlaćowania młodszych naszych pokoleń! Pomimo takiego stanu rzeczy Rada szkolna nie dokłada skutecznych starań o wprowadzenie w życie instytucji lekarzy szkolnych; nie myśli wcale o reformowaniu odwiecznych ławek szkolnych, wpływających w tysiącach klas nader zgubnie na zdrowie młodzieży szkolnej; nie stara się nawet o dostarczenie szkołom środków, służących do zachowania lub poکرzepienia zdrowia dzieci. Nigdzie też zapewne niema przy szkołach takiego braku sal gimnastycznych, boisk do gier i zabaw ruchowych, takiego nawet braku obszerniejszych dziedzińców szkolnych, na których w czasie pauz działwa mogłaby wyprostować swobodnie zgniecione i skurczone w ciasnocie szkolnej członki. Ostatnie sprawozdanie Rady szkolnej wykazało, że nauka gimnastyki w roku ubiegłym odbywała się tylko w 327 szkołach (na 5002 szkół!), a więc w mniejszej liczbie szkół niż przed pięciu laty, co chyba nie świadczy korzystnie o należytem zrozumieniu zadań wychowawczych przez naszą najwyższą magistraturę szkolną.

W ten sposób obojętność dla sprawy wychowania, sprzy-

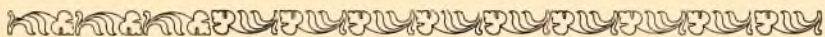
mierzona z niezwykłą płytkością myśli pedagogicznych, siłą rzeczy musi udzielać się także podwładnemu nauczycielstwu, odbierającemu w seminariach od szeregu lat — jak to później wykazemy — bardzo nędzne wykształcenie zawodowe. Zaznaczyć tu także należy, iż Rada szkolna nie tylko nie wywołuje i nie popiera zapału do badania ważniejszych zagadnień wychowawczych, lecz owszem zachowuje się tak, jak gdyby obawiała się, aby horyzont myśli pedagogicznych nie sięgał przypadkiem u podwładnego nauczycielstwa poza ramy Instrukcyi i Regulaminu szkolnego... Świadczą o tem między innymi coroczne konferencye nauczycielskie, mające podobno na celu „dalsze kształcenie zawodowe nauczycieli“, na których jednak w wyznaczonych przez Radę szkolną krajową tematach jak najstaranniej zawsze unika się ogólniejszych kwestyi pedagogicznych. Od szeregu lat Rada szkolna stale ostrzega w swoich okólnikach, że z pod obrad konferencyi nauczycielskich „wykluczone są temata, omawiające ogólnikowo kwestye pedagogiczne lub dydaktyczne i zachęcające do reprodukowania treści wykładów lub dzieł z zakresu pedagogiki.“⁽¹⁾

Oto sposób kształcenia nauczycieli ludowych, taki niezmierzenie prosty a taki... skuteczny! Młodym ludziom, którzy do zawodu nauczycielskiego wstępują po większej części z konieczności, i którym w miejsce należytego przygotowania fachowego, a przynajmniej zagrzenia serca do pracy wychowawczej, napchano w seminariach głowy pewną liczbą niezrozumiałych definicyi i formułek pedagogicznych, wtyka się do ręki na pierwszej posadzie Plany naukowe z Instrukcją, jako „panteon“, zawierający alfę i omegę wiedzy pedagogicznej, jako jedyne „vademecum“ po labiryncie wychowawczych i społecznych obowiązków nauczyciela. Za przewodnika i doradcę fachowego przeznacza mu się inspektora, zwykle podobnego doń prostaczka pedagogicznego, mierzącego zdolności nauczyciela ilością wziętego materiału naukowego i czasu, przesiedzianego na koślawym stołku szkolnym. Zamiast ideałów pedagogicznych, którymi wszędzie indziej karmią obficie serca nauczycielskie w celu wyrabiania w nich coraz większego umiłowania zawodu tudzież kształcenia sumienia nauczycielskiego, wskazuje się im wiszący nad nimi biał w postaci długiej litanii kar dyscyplinarnych oraz artykułu 9. ustawy szkolnej o przenoszeniu nauczycieli... Dalsze zaś wychowanie nauczycieli polega na pospolitej tresurze, na używaniu przymusu. Jednym z środków tej tresury są konferencye nauczycielskie, na których zamiast pogłębiać obok innych spraw najważniejsze zasady wychowania oraz badać tajemnice duszy dziecięcej, każe się nauczycielom czytać godzinami wśród powszechnej drzymki referaty o prowadzeniu katalogów, dzienników i metryk szkolnych, przepisy klasyfikacyjne

oraz przepisy Regulaminu szkolnego, którego „cenną“ zawartość w drukowanym egzemplarzu posiada zawsze każdy nauczyciel, lub co najwyżej zapoznawać się ze sposobami i sposobikami urządzania nauki dopełniającej, nauki rysunków i t. p.

Są to, jak widzimy, skuteczne środki do ścięśniania widnokręgów pedagogicznych, do wytwarzania rzemieślników szkolnych i do hodowania bezmyślnych papug nauczycielskich. Kto wie jednak, czy takich właśnie nauczycieli nie wymaga ten program polityki szkolnej, który zdobył się na wsteczny pomysł zakładania niższotypowych seminariów nauczycielskich...

C. d. n.



Sprawozdanie

z V kraj. Zgromadzenia delegatów Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi z siedzibą w Krakowie, odbytego dnia 9 września b. r. w Krakowie w sali Sokoła. Zgromadzenie odbyło się przy bardzo licznym udziale, bo wynoszącym 217 delegatów.

Po nabożeństwie, zagaił obrady prezes Związku kolega St. Nowak, powołując na sekretarzy kolegów: Józefa Szadę z Krakowa i Bolesława Popowicza ze Lwowa, poczem powitał serdecznie imieniem naczelnego Zarządu zebranych delegatów, przybyłych nawet z najdalszych miejscowości kraju bo z Czortkowa, Tarnopola i t. d. Powitał również imieniem Zgromadzenia obecnych na sali posłów dra E. Bandrowskiego, dra Banasia i Śliwińskiego oraz reprezentantów towarzystw: pp. Sicińskiego i Zdeka (Pol. Tow. Ped.), p. dra Lubeckiego (Tow. Ośw. Lud.), dra Stępowskiego (Tow. S. L.), kol. Własijczuka (Wzajemna pomoc nauczycielstwa ruskiego).

W zagajeniu podniósł prezes Nowak między innemi, że kraj nasz, cieszący się względną swobodą, przedstawia smutny obraz niedoli. Społeczeństwo bowiem, mając wolne ręce, zamiast wziąć się energicznie do pracy nad odrodzeniem własnem i podążyć za innymi szczęśliwymi narodami, to traci drogi czas i energię na wewnętrznych waśniach partyjnych a także na niezgodzie z bratnim narodem, kraj ten zamieszkującym. Rozbite i niezsolidaryzowane społeczeństwo nasze w walkach tych wewnętrznych zapomniało prawie zupełnie o najważniejszej sprawie, bo o sprawie wychowania publicznego młodych pokoleń, czego wymownym dowodem owa straszna liczba, bo wynosząca przeszło 3 miliony analfabetów, ów narzucony przez pewną kastę zgubny ustrój szkolnictwa ludowego, to niezrozumiałe zubożenie Sejmu naszego i władz szkolnych dla sprawy edukacyi publicznej a dalej

ten straszny i niehumaniczny system, zastosowany w wyposażeniu i kierowaniu do nauczycielstwa ludowego i wogóle cały obecny, w upadku będący, stan szkolnictwa ludowego. To też kraj. Związek nauczycielstwa ludowego, widząc i odczuwając ten smutny stan, nie ustaje w swych usiłowaniach tak około podniesienia i wyposażenia nauczycielstwa jak i gruntownego zreformowania całego szkolnictwa ludowego w duchu postępu i potrzeb kraju. Obowiązek zaś ten obywatelski spełnia już to przez uświadamianie społeczeństwa o istotnym stanie i wartości naszego szkolnictwa już też przez starania i domagania się w sejmie, w parlamencie i u rządu centralnego. Wymownym tych starań dowodem są liczne nasze petycje i deputacje do sejmu, dalej konferencja z prezydentem Koła polskiego i wspólna deputacja z słowiańskim i niemieckim nauczycielstwem u rządu centralnego.

„Każda organizacja, oparta na zdrowych i prawnych podstawach, — mówił prezes Nowak — przedstawia siłę, mającą dla społeczeństwa doniosłe znaczenie. Jeżeli zaś która, to przede wszystkim i w pierwszym rzędzie organizacja nauczycielstwa ludowego największe przedstawia dla społeczeństwa korzyści. Dlatego też w innych krajach, na zachód od nas położonych, rozumiano ważność i korzyści tych organizacji nauczycielskich i otoczono je życzliwością, czego dowodem zupełnie inne niż u nas wyposażenie nauczycielstwa a dalej, że społeczeństwo tamtejsze w dowód zaufania obdarzyło reprezentantów swoich organizacji nauczycielskich wieloma mandatami poselskimi do ciał reprezentacyjnych.

U nas pod tym względem inaczej. Przekonaliśmy się niedawno wymownie o tem, bo żaden nauczyciel z Galicyi nie zasiada ani w sejmie krajowym ani nie uzyskał mandatu do parlamentu a los ludowego nauczyciela jest wprost rozpaczliwy. Co więcej — władze szkolne wrogiem na związkową organizację patrzą okiem. Dość przytoczyć, że wielu inspektorów szkolnych okręgowych, zaprzędanych w usługi reakcyi, całą siłą i wszelkimi sposobami zwalczają nasz Związek i nie dopuszczają do zawiązywania Ognisk związkowych w swoich okręgach, jakkolwiek organizacja nasza opiera się na statucie, zatwierdzonym przez c. k. namiestnictwo. Mimo tej nagonki i prześladowania z przyjemnością podnieść muszę, że organizacja wprawdzie zwolna ale stale się rozwija, czego wymownym dowodem przyrost w ostatnim roku 12 nowych Ognisk. Liczba Ognisk wynosi zatem obecnie 152 a członków liczy obecnie Związek ponad 7000. Idea związkowa zwyciężyła więc, zataczając coraz dalsze kręgi.

Związek nasz, wychodząc ze stanowiska obywatelskiego, rozwija i dalej rozwijać będzie pracę w kierunku podniesienia stanu naszego i oświaty ludowej, które to sprawy w ścisłym pozostają z sobą związku a które w społeczeństwie naszym

z taką spotykają się obojętnością. Obfity program prac, przedłożony na porządku dziennym dzisiejszemu zgromadzeniu, najlepiej świadczy o tej działalności naszej organizacyi.

Związek nasz, uznając, że walka narodowościowa, wywołana sztucznym sposobem na terenie galicyjskim, jest szkodliwą dla obu bratnich narodów, utrzymywał zawsze serdeczne stosunki z nauczycielstwem ruskiej narodowości, czego dowodem, że do organizacyi naszej należą także koledzy Rusini i należy wyrazić pewność, że w sprawach naszych stanowych i kulturalnych pójdą i działać będą nadal zgodnie z naszym Związkiem.

Wspominał dalej prezes Nowak w dłuższem przemówieniu o stracie ciężkiej, jaką poniósł naród nasz przez śmierć śp. Maryi Konopickiej a Związek nasz przez śmierć ś. p. Mieczysławy Słeczowskiej, zasłużonej wiceprezesowej Związku, a nadto przez śmierć ś. p. Franciszka Japoła przewodniczącego Ogniska w Starym Sączu, ś. p. Koellnera nauczyciela w Byzowie i ś. p. Józefa Tyrały nauczyciela z Dębicy, a Zgromadzenie pamięć ich uczciło przez powstanie.

Po udzieleniu wyjaśnienia w sprawie niedojścia do skutku zapowiedzianego zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa i po zachęceniu do pracy nad sprawami, zamieszczonymi na porządku dziennym obrad, zakończył swe przemówienie.

Przemawiał następnie poseł Śliwiński imieniem postępowego stronnictwa demokratycznego, potępiając dotychczasową gospodarkę kraju, spoczywającą w rękach konserwystów, której owocem jest bankructwo zupełne, skoro kraj nie może znaleźć funduszy na szkolnictwo ludowe i takie wyposażenie nauczycieli, aby nie cierpieli nędzy i mogli wszystkie swe siły poświęcić pracy zawodowej, oraz wzywając nauczycielstwo, aby nie ustawało w pracy nad utrwaleniem organizacyi zawodowej, bo w rzeszeniu leży siła a dziś tylko tą siłą można wywalczyć spełnienie postulatów nauczycielskich. Mowca nie wierzy, aby kuryalny sejm zechciał znaleźć środki na reformę szkolnictwa, na poprawę bytu nauczycieli, dlatego też wzywa nauczycielstwo, aby w najszerze warstwy społeczeństwa niosło uświadomienie, że nadszedł ostateczny czas wyzwolenia się z pod zbankrutowanych rządów jednej warstwy społecznej przez wywalczenie czteroprzymiotnikowej sejmowej reformy wyborczej, a nie ulega wątpliwości, że naród — skoro ujmie gospodarkę kraju w swoje ręce — znajdzie fundusze na to, co o bycie i o przyszłości jego rozstrzyga i na szkołę ludową i na płace dla nauczycieli.

P. Własijczuk imieniem „Wzajemnej Pomocy“ nauczycielstwa ruskiego zapewnił zgromadzonych, że pójdzie ona w sprawach zawodowych zawsze solidarnie z nauczyciel-

stwem polskiem i życzył jak najpomyślniejszego wyniku obrad. Reprezentant „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego” p. Siciński przemawiał w duchu pojednawczym, wzywając nauczycielstwo Związkowe do zgodnego współdziałania.

Odczytano następnie nadesłane życzenie i usprawiedliwienia od posłów: Kędziora, Zieleniewskiego, Daszyńskiego, dra Grossa, dra Marka, Matakiewicza, Lisiewicza, od redaktora „Szkolnictwa” p. Gutowskiego; od T. S. L. przesłane przez wiceprezesa Natansohna i od czeskiego i morawskiego Związku nauczycielskiego, a dalej od Związku nauczycielstwa czeskiego na Śląsku, wreszcie Redakcja „Ukraińskiego nauczyciela” i „Narodowej szkoły” w bardzo ciepłych słowach solidaryzuje się z dążeniami Związku w sprawach zawodowych, szkolnych i narodowych a składając zgromadzeniu życzenia pomyślnej na przyszłość wspólnej pracy, protestuje przeciw insynuacyom, zarzuconym w grudniu 1910 na pewnem zgromadzeniu naucz. we Lwowie nauczycielstwu ukraińskiemu, jakoby ono o kolegach i koleżankach polskich wyrażało się publicznie w sposób ubliżający.

Po odczytaniu i przyjęciu regulaminu obrad odczytał p. Szkodziński sprawozdanie Naczelnego Zarządu Związku za rok 1910. Związek liczy 152 Ognisk, w czym 12 powstałych w roku sprawozdawczym. Dokładnego obrazu życia i rozwoju organizacyi nie można było w sprawozdaniu odtworzyć, gdyż ani połowa Ognisk nie nadesłała jeszcze sprawozdań. Aby na przyszłość temu zapobiedz, zamierza Naczelny Zarząd wprowadzić stałych lustratorów, którzyby nie tylko dopilnowali wykonania poleceń Naczelnego Zarządu, lecz również dawali inicjatywę do pracy w zakresie statutem przewidzianym, bo jak zostało stwierdzone, niektóre Ogniska są nieczynne jedynie dla braku ludzi, którzyby umieli zapalić do energicznej pracy. Zarząd wniósł 12 memoriałów do Sejmu w sprawach, przekazanych przez poprzedni Zjazd delegatów, a mianowicie: w sprawie zmienienia systemu płac miejscowo klasowego a nadania płac według poborów urzędników państwowych, w sprawie pragmatyki służbowej, w sprawie pięcioleci, zaopatrzenia wdów i sierót w sprawie zaliczek na płace i t. d.

Z tych załatwiono tylko jeden i to w sposób zupełnie niewystarczający — zaliczki na płacę.

W sprawie uregulowania poborów nauczycielskich według norm urzędników państwowych rozpoczął Naczelny Zarząd wraz ze wszystkimi organizacyami nauczycieli w krajach austriackich akcyę w parlamencie i u rządu, domagając się zmiany § 55 zasadniczej ustawy państwowej o szkole ludowej w tym duchu, aby określała jako minimum poborów nauczycielskich każdorazowe pobory urzędników pań-

stwowych ostatnich rang, oraz przyspieszenia sanacyi finansów krajowych z tem zastrzeżeniem, że dotacye, które z tego tytułu wpłyną do kas krajowych, użyte zostaną w pierwszym rzędzie na regulacyę płac nauczycielskich i reformę szkolnictwa ludowego. Oprócz memoriałów wysłał Naczelny Zarząd dla poparcia swych zabiegów osobną delegacyę do Wiednia; delegacya przedłożyła nasze życzenia ministerstwu i konferowała z Kołem polskiem, aby je pozyskać dla wymienionych spraw. Naczelny Zarząd opracował projekt pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych. Do pracy tej przywiązujemy wielką wagę; na posiedzeniach Wydziału wykonawczego i pełnego Zarządu Naczelnego przedyskutowano rozmaite istniejące projekty; żaden jednak nie nadawał się do natychmiastowego przyjęcia. Najbardziej do warunków naszych przystosowany okazał się projekt pragmatyki, opracowany przez Tow. nauczycieli szkół średnich; ten też wzięto za podstawę naszego projektu, który rozesłaliśmy Delegatom, aby mogli rozpatrzyć się w nim przed zjazdem i spostrzeżenia swoje przedstawić w dyskusyi, umieszczonej na porządku dziennym naszych obrad. Projekt ten potrzebuje jeszcze uzupełnień. Prosimy zatem o rzetelną rzeczową krytykę zarówno na zjeździe jak i Ogniskach, nadsyłanie nam uczynionych spostrzeżeń, które zostaną zużytkowane przy dalszem opracowaniu. Pragmatyka musi być dziełem rozważy gruntownej, jeżeli ma zapobiedz tym nadużyciom, na które wystawione jest nauczycielstwo naszego kraju. Dlatego też Naczelny Zarząd nie puści swojego projektu, dopóki nie nabierze przekonania, że odpowiada on wszystkim naszym potrzebom.

W sprawie reformy szkoły ludowej rozesłano obszerny i kosztowny kwestyionaryusz po 2 egzemplarze do każdej szkoły, aby na podstawie zebranych dat udowodnić miseryę naszego szkolnictwa i wskazać, w jakim kierunku najpilniejsza jest zmiana. Niestety, mimo urgensów od wielu nauczycieli nie mogliśmy doprosić się o zwrot wypełnionych kwestyionaryuszów. Praca jednak w zestawieniu zebranego materiału jest w toku i wnet będzie ukończoną i opublikowaną.

Dla zaznajomienia całego społeczeństwa ze stanem dzisiejszym szkoły ludowej, organizował Naczelny Zarząd wiece oświatowe i szkolne po powiatach, urządził w Krakowie olbrzymi „wiec grunwaldzki“ w czasie uroczystości grunwaldzkich, na którym reprezentowane było społeczeństwo polskie ze wszystkich trzech zaborów i wzięł udział w wiecu oświatowym w Zakopanem. Z żalem zaznaczyć tutaj musimy, że nasza najwyższa magistratura szkolna z głosem opinii publicznej dotąd zupełnie się nie liczy bo nawet uchwały ankiet przez siebie zwołanych, a identyczne z wieloma uchwałami naszych wieców, nie doczekały się do dzisiaj zrealizowania.

W celach organizacyjnych — dla zaznajomienia kandydatów wstępujących w szeregi nauczycielskie z żądaniami Związku i pracą, jaka ich czeka po objęciu posad, urządził Naczelny Zarząd zjazd abiturientów seminaryalnych w Krakowie.

Pierwsza ta próba wypadła pomyślnie, na przyszłość starać się będziemy, aby takie zjazdy odbywały się co roku i w innych miejscowościach tak, aby w nich udział wzięć mogli abiturycenci i abiturientki wszystkich seminaryów w kraju.

Usilne zabiegi czynił też Naczelny Zarząd, aby uzyskać dla nauczycieli ludowych legitymacje kolejowe, uprawniające do jazdy na wszystkich kolejach państwowych II lub III klasą za opłatą połowy biletu. Sprawa ta jest dalej w toku starań wspólnie z nauczycielstwem innych krajów.

Wywiązując się z polecenia IV Zjazdu delegatów, wniósł Naczelny Zarząd do c. k. Rady szkolnej krajowej trzy memoriały: a) o utworzenie dla nauczycieli religii osobnego statusu personalnego, gdyż wskutek obecnie obowiązującej ustawy otrzymują oni najwyższy wymiar płacy, bez względu na liczbę lat służby, co jest krzywdą dla nauczycielstwa świeckiego; b) o reorganizację tych szkół, o klasach nadetatowych, w których obowiązuje plan naukowy dla szkół 2—3 i 4-ro klasowych na etatowe szkoły 2 — 3 i 4-ro klasowe i nadanie stałych posad bez konkursów tym nauczycielom (-lkom), którzy (re) zajmują je obecnie w charakterze tymczasowych nauczycieli, a posiadają warunki, wymagane do stabilizacji; c) o zmianę dotychczasowej ustawy o poborach nauczycieli w tym duchu, aby dodatek na mieszkanie był wliczalny do emerytury.

Aby przynajmniej w części ochronić nauczycielstwo przed szykaną i krzywdą, utworzył Naczelny Zarząd w Krakowie „sekcję obrony i porady prawnej“, która w wielu wypadkach okazała się potrzebną i korzystną dla szukających u niej opieki. Spodziewamy się tą drogą ukrócić samowolę naszych władz; trzeba tylko, aby nauczycielstwo zdobyło się na odwagę, iżby nie tańło nadużyć i niesprawiedliwości, lecz dochodziło każdym wypadku swoich praw.

Nie możemy w sprawozdaniu wyliczać wszystkich spraw, któremi zajmował się naczelny Zarząd; zrobił wszystko, co było w jego mocy. Dość wspomnieć, że wydział wykonawczy, złożony z 11 osób, odbył w ciągu roku sprawozdawczego 31 posiedzeń. Naczelny Zarząd zebrał się w komplecie tylko 2 razy ze względu na znaczne koszty, jakich wymaga zjazd 24 członków z rozmaitych stron kraju.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos koledzy: Wyżykowski, Mazur, Sierakowski Wielgus, poczem sprawozdanie przyjęto z dyrektywą, aby na przyszłość Naczelny Za-

rząd na kilka dni przed Zjazdem delegatów przygotował i doręczał Ogniskom drukowane sprawozdania, co umożliwiło orientację się w pracach i ułatwiło dyskusję na Zjeździe.

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej przedstawił p. Michalski z Krakowa, polecając do przyjęcia następujące rezolucje:

I. Piąty Zjazd delegatów Związku nauczycielstwa ludowego przyjmuje zamknięcie rachunków do wiadomości i udziela Zarządowi absolutorium za rok 1910.

II. Przy rewizji ksiąg przekonała się komisja rewizyjna, że wiele Ognisk nie nadsyła regularnie wkładek do Związku i zalega z wkładkami, przeto Komisja rewizyjna apeluje do zebranych delegatów, aby się starali sprawę wkładek w swych Ogniskach uregulować, aby na przyszłość wkładki do Związku regularnie wpływały.

III. Zjazd delegatów wyraża uznanie i podziękowanie kol. Feliksowi Taroniemu za wzorowe i umiejętne prowadzenie ksiąg rachunkowych.

Z przedłożonego sprawozdania przytaczamy następujące zestawienie:

I. Fundusz żelazny:

Pozostałość z roku 1909	1096 60 K.
Z wpisowego wpłynęło w roku 1910	92 35 "
Procent po 31. XII. 1910	21 69 "
Razem	1210 64 K.

Ulokowanych a) w obligacjach długu państwa z r. 1868. Nr. 479.989, 479.990, 479.991 po 200 K.

b) na książeczkę Kr. Tow. zał. Nr. 6369	600 — K.
c) gotówką	509 33 "
	101 31 "
Razem	1210 64 K.

II. Fundusz obrotowy:

a) Pozostałość z roku 1909	845 72 K.
Wpłynęło w r. 1910	3055 32 "
Razem	3901 04 K.
b) Wydatki w r. 1910	5099 36 "
Pozostaje niedobór	1198 32 K.

III. Inne kapitały:

a) Pozostałość z roku 1909	59 — K.
Wpłynęło na dar grunwaldzki	386 41 "
Zwrot za kwestyonaryusze	757 41 "
Udział z fabryki zeszytów za r. 1909	2048 91 "
Inne	5 66 "
Razem	3257 39 K.

b) Wydatki :

Na udział do fabryki zeszytów na 1910.	2018·41 K.
Akcya „Reformy szkół lud.“	1616·92 „
Pozostaje niedobór	407·94 K.

Niedobór w funduszu obrotowym powstał skutkiem nie-nadsyłania przez wiele Ognisk przypadającej Zarządowi Naczelnemu trzeciej części wkładek członków — z drugiej strony skutkiem nadzwyczajnych wydatków, związanych z podjęciem akcji w Sejmie krajowym i w Radzie Państwa, wreszcie tem, że musieliśmy udzielić pożyczki komitetowi Zjazdu słowiańskiego w kwocie 637·25 K.

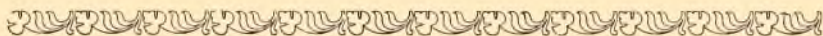
Niedobór w dziale III. (Inne kapitały) powstał z tego powodu, że w roku sprawozdawczym podjął Naczelny Zarząd doniosłą akcyę w sprawie reformy szkół ludowych, licząc, że Ogniska przyczynią się do pokrycia kosztów druku i ekspedycyi znanych kwestyonaryuszy. Niestety, Ogniska zawiodły, powodując wykazany niedobór w tym dziale.

Niedobór w obydwu działach wynosi zatem 1606·26 K. Znajduje on pokrycie w zaległych wkładkach członków, Naczelny Zarząd prosi zatem Zarządy Ognisk o nadsyłanie nie-uiszczonych kwot, a na przyszłość o regularne nadsyłanie wkładek.

IV. Fundusz wydawnictwa „Głosu naucz. lud.“: wykazuje niedobór 717·43 K., który znajdzie pokrycie prawdopodobnie w zaległej prenumeracie i należytościach za inseraty.

W dyskusyi nad sprawozdaniem kasowem zabierali głos koledzy: Gołąbek, Milewski, Cyankiewicz, Czuba, Gorczyca, żądając pewnych wyjaśnień, poczem wszystkie rezolucye komisji rewizyjnej przyjęto.

C. d. n.



Rada szkolna krajowa w Czechach w sprawie regulacyi płac nauczycielskich.

Dnia 30 maja b. r. odbyło się pod przewodnictwem namiestnika Czech hr. Thuna plenarne posiedzenie Rady szkol. kr., na którem omawiano między innemi kwestyę regulacyi poborów nauczycielskich. Najwyższa magistratura szkolna w Czechach w jednomyślnie powziętej uchwale dała wyraz temu, że pomyślnie dla nauczycielstwa i jak najrychlejsze załatwienie tej piekającej kwestyi jest dziś koniecznem. Wniosek czeskiej R. S. K. brzmi dosłownie:

„Wobec starań, podjętych w ostatnich czasach przez nauczycielstwo szkół ludowych pospolitych i wydziałowych obu

narodowości celem uzyskania nowej regulacji poborów służbowych, odpowiadających obecnym warunkom, wyraża R. S. K. przekonanie, że od czasu uchwalenia ustawy z dnia 27 stycznia 1903 r., regulującej po raz ostatni pobory służbowe nauczycieli szkół ludowych posp. i wydz.,¹⁾ powszechne warunki drożyzniane tak się zmieniły, że ta regulacja wogóle nie odpowiada już dzisiejszym warunkom życia. Rada szkolna krajowa powitałaby przeto jak najgoręcej nową regulację poborów służbowych nauczycielstwa publicznych szkół lud. i wydz. i z tego powodu uchwała prosić c. k. Ministerstwo wyznań i oświecenia o upoważnienie zwrócenia się z prośbą do Wydziału krajowego, ażeby ten ostatni wziął pod przychylną rozwałę życzenia nauczycielstwa“.

Jak się dowiadujemy, czeski Wydział krajowy zajmuje się obecnie kwestyą regulacji płac nauczycielskich i od kilku tygodni energicznie pracuje nad stworzeniem nowej ustawy o płacach, przy czym za podstawę służą mu postulaty, podniesione ze strony nauczycielstwa w latach 1908 i 1909. Zarazem opracowuje Wydział krajowy projekt pokrycia wydatków na podwyższenie płac nauczycielskich.

Równocześnie z akcyą czynników decydujących odbywa się też dalsza praca nauczycielstwa, zmierzająca do urzeczywistnienia żywołnych postulatów. Dnia 27 maja b. r. odbyło się w Pradze zgromadzenie przedstawicieli wszystkich organizacyi nauczycielskich tak czeskich jak i niemieckich w Czechach. Uchwalono między innymi urządzenie wieców powiatowych w pierwszej połowie września b. r., na których omawianą będzie wyłączenie sprawa regulacyi płac i uchwaloną będzie jednomyślna rezolucya. Na wiecie te zaprosi nauczycielstwo wszystkich postów parlamentarnych i sejmowych. Wspólna deputacya organizacyi nauczycielskich przedłoży następnie sprawę decydującym czynnikom w Pradze i Wiedniu na początku sesyi parlamentarnej. W ten sposób koledzy czescy i niemieccy, mając faktyczne i moralne poparcie najwyższych władz autonomicznych, Rady szkol. kr. i Wydziału krajowego, dążą do urzeczywistnienia najważniejszego dziś postulat u całego nauczycielstwa. Ma się rozumieć, że i „Związek“ nasz również podejmie dalszą akcyę i wspólnie z organizacyami nauczycielskimi innych krajów koronnych przedstawi swoje żądania nowej Izbie.

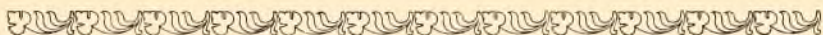
W czeskiej Radzie szkol. kr. ma nauczycielstwo i w innej sprawie gorliwą orędowniczkę swych żywołnych interesów,

¹⁾ Uwaga: Pobory nauczycielstwa w Czechach według ust. z dnia 27. I. 1903 r.: nauczyciel tymczasowy z egzaminem dojrzałości 900 K., nauczyciel z egzaminem kwalifikacyjnym 1200 K. (II. klasa) 1600 K. (I. kl.), nauczyciel z egzaminem kwalifikacyjnym do szkół wydziałowych 2000 K. Dodatek na mieszkanie 200—800 K. Sześć dodatków pięcioletnich po 200 K. (w szkołach lud. posp.), po 250 K. (w szkołach wydziałowych). Najniższa płaca w Czechach wynosi więc 900 K., u nas po regulacyi z r. 1907 700 K.

a mianowicie w sprawie ograniczenia liczby kandydatów i kandydatek, mających być przyjętymi do seminarjów nauczycielskich. Na podstawie statystyki, którą prowadzi R. S. K. w Pradze, okazało się, że w tym roku niema posad dla 1300 absolwentów seminarjynych. Celem zapobieżenia nadmiernej podaży sił nauczycielskich postanowiła R. S. K. przedstawić ministerstwu oświaty wniosek tej treści, ażeby w ciągu najbliższych trzech lat przyjmowano na pierwszy kurs sem. maximum 25 uczniów, zamiast jak dotychczas 40. Nauczycielstwo Czech powitało tę akcyę R. S. K. z uznaniem; domaga się jednak, aby te ograniczenia obowiązywały także pozostające w przeważnej części pod wpływem klerykalnym prywatne seminarja nauczycielskie w Czechach.

Takie stanowisko zajmuje Rada szkolna krajowa i Wydział krajowy w Czechach wobec żywoźnych interesów nauczycielstwa. Nie tumani się tam nauczycielstwa fałszywie pojętymi hasłami autonomicznemi, nie piętnuje się nauczycielstwa, przypisując mu brak patriotyźmu w chwili, gdy się stara o poprawę swego nędźnego bytu, a tem samem o podniesienie kultury narodowej, ale inicjatywa w sprawie poprawy płac nauczycielskich wychodzi właśnie ze strony najwyższych władz szkolnych. Dlatego też nauczycielstwo obu narodowości odnosi się z zaufaniem do swych władz i jest pewne, że już w niedalekiej przyszłości uzyska nową ustawę o płacach w myśl swoich postulatów.

Kiedyż to nasza galicyjska Rada szkolna krajowa zdobędzie się na okazanie nauczycielstwu tyle prawdziwej sympatyj, jak to widzimy w Czechach?...



Nie dajmy się rozbijać.

(Dokończenie).

Zwrócił także prezes N. uwagę p. Kępie na to, że galicyjskie szkoły wydziałowe połączone są z pospolitemi, że nauczyciele z klas pospolitych pracują w jednej szkole z wydziałowymi, ba nawet w klasach wydziałowych a wydziałowi w klasach pospolitych, że wskutek tego dziwnie wyglądałoby musiało separowanie się wydziałowego nauczycielstwa tem więcej, że nas już i tak nasi kochani prawodawcy aż na cztery klasy podzielili.

Czy list p. K. powyżej przytoczony wraz z temi wszystkimi pochwałami i zastrzeżeniami co do rozbijania Związku był szczerze napisany, to już wyjaśnia dalszy tok jego postępowania. Nadmienić tu jeszcze musimy, że na zapytanie prezesa N., czy do tej akcyi zgłosiło się dużo nauczycielstwa, czy krakowskie i lwowskie nauczycielstwo oświadczenie takie nadesłało, odpowiedział p. K. że prowincya dopisała, Lwów wcale nie a z Kra-

kowa nadeszła przychylna odpowiedź tylko z jednej szkoły. Widać z tego, że we Lwowie i Krakowie znają najlepiej pana Kępa...

W dniu 18 marca b. r. sprawę tę całą rozpatrywano na posiedzeniu Wydziału wyk. Związku i uchwalono oddać całą rzecz do zbadania na miejscu kol. Pałce z Bochni, który zobowiązał się rzecz dokładnie zbadać i Wydziałowi przedłożyć. Uchwalono również wtedy dopiero dać p. K. odpowiedź po zbadaniu sprawy przez kol. Pałkę. Wiadomo, że w tym czasie kol. Pałka zapadł na poważną chorobę i dlatego zbadania tego przeprowadzić nie mógł. Pod koniec kwietnia zwrócił się p. K. do naszego Wydziału z przypomnieniem tej sprawy. Równocześnie czynił przygotowania p. K. w tym całym okresie do założenia zupełnie odrębnego towarzystwa, czego dowodzi drukowany statut, rozesłany do szkół wydz. w kraju a odnoszenie się jego do Związku było tylko z wyklętych manewrów. Wydział Związku nie spieszył się z odpowiedzią raz dlatego, że prezes już ustnie wyjaśnił mu, iż sprawa ostatecznie dopiero na zgromadzeniu delegatów będzie mogła być rozstrzygnięta a powtórę i z tego powodu, iż wiedział dobrze, że wszelkie jego wyjaśnienia na nicby się nie przydały, bo p. Kępa na prawdę nigdy nie myślał o utworzenie tego tow. przy naszym Związku. Odpowiedź krótką z zawiadomieniem, że sprawę całą do zbadania ma kol. Pałka, który zachorował, że po zbadaniu będzie rozważaną w lipcu na zgromadzeniu delegatów wysłał do niego 20 maja.

Że Wydział wyk. naszego Związku nie mylił się w swych zapatrywaniach t. j. że to zwracanie się p. K. do Związku naszego było tylko jego manewrem i że p. K. nigdy nie myślał jako zdeklarowany wróg naszej organizacyi związkowej o utworzeniu towarzystwa nauczycieli szkół wydz. przy naszym Związku, dowodzi następna jego odezwa z dnia 10 maja, rozesłana z gotowymi statutami do szkół wydziałowych w kraju, w której na wstępie pisze, że wszedł w rokowania z prezydium Związku „na życzenie” niektórych gron, by przy Związku otworzyć sekcję dla szkół wydz. lecz że nie dostał odpowiedzi „a zresztą — pisze p. K. dalej — przyszedłem obecnie do przeświadczenia (!) które dzieli większość (!) Kolegów i Koleżanek w kraju, że lepiej będzie nie dawać Towarzystwu naszemu z góry pewnej marki (sic!), któraby przeciw niemu uprzedzać mogła (!) — spróbujmy iść w swoich sprawach bez marki; — a z całym nauczycielstwem zgodni i w dążeniach wspólnych solidarni. (p. Kępa i solidarność ha! ha! ha!) a dodatnio i dla siebie (!) i dla ogółu nauczycielskiego i dla szkolnictwa działać możemy (!) Zresztą sprawa sekcji dla szkół wydz. czy to jak żądają jedni przy Związku — czy przy Towarzystwie pedagogicznem, jak żądają inni — jest kwestyą sporną (!), która tylko połączenie się nasze utrudniałaby i którą za wspólnem porozumieniem się załatwimy. — Należy zarazem liczyć się z tem, że sekcya nie będzie nigdy mogła działać samodzielnie (!) a my takiej akcyi koniecznie i pilno potrzebujemy (P. Kępa musi być bardzo głodny) bo dotąd nikt się na nas nie oglądał (!) Załączony projekt zechce Szan. Grono tamt. szkoły wziąć pod rozwagę i poczynić pożądane poprawki, celem zaś uchwa-

lenia statutu zjedziemy się, stosownie do wyrażonych życzeń podczas Zielonych Świąt dnia 4 czerwca we Lwowie w domu **Towarzystwa pedagogicznego**. — Pierwsze posiedzenie odbędziemy o godz. 9-tej rano“.

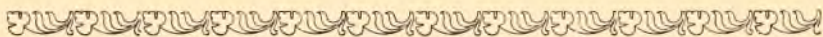
Wkońcu prosi o wysłanie delegata na ten zjazd i o poparcie.

Z powyższej odezwy p. Kępy widać jasno, że dążył on do oderwania wydziałowego nauczycielstwa od kraj. Związku, co stwierdza także statut przez niego wygotowany; siedzibę bowiem wyznacza dla tego „towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół wyd. w Galicyi“ w mieście Lwowie. Rozpoczęte dzieło przed dwoma laty wraz z p. Sycem chce teraz doprowadzić do skutku. P. Kępa — mamy to przeświadczenie — nie podejmuje tej akcji, pociągającej za sobą wydatki, sam tylko — bo znana jest jego czułość na grosz, — ale musi być ktoś, kto na to wydatków nie szczędzi i komu na tem najwięcej zależy... Na czyje zaś podwórkę on to wydziałowe nauczycielstwo zaprowadzić zamierza, świadczy najlepiej w odezwie zaproszenie do domu „Pol. Towarzystwa Pedagogicznego“.

Jak się od naocznego świadka dowiadujemy, to akcja ta p. Kępy zupełne fiasko uczyniła, bo zaledwie kilka osób na to zgrom. przybyło, mimo tego uchwalono wysłać natychmiast — jak komunikat w dziennikach donosi — p. Kępę do Rady szkol. kr., do wyd. kraj. i t. d. o polepszenie płac nauczycielstwa wydziałowego. A zatem p. K. myśli tylko o sobie i to w imię przez niego wymyślonej solidarności.

Nie będziemy tutaj znowu zajmowali się bliżej osobą p. Kępy, bo sądzimy że musi być wszystkim dobrze już znany ale krótko podnieść musimy, że człowiek znany na miejscu i szeroko z nie-solidarności, nawołuje do solidarności i zabiera się do organizacyi. To przecież musi każdego uderzyć, że tu idzie o osobisty interes, który za tak wielkie zasługi — jak oderwanie od Związku naszego choćby pewnej grupy nauczycielstwa, — pewno go nie minie.

Oddając tę sprawę pod rozagę Związkowców kończymy tem: „Nie dajmy się rozbijać różnym zaprzedańcom, karyerowiczom, których nagonka na Związek w tych czasach wystąpi z całą zaciekłością. Nasi „opiekunowie“ widzą dobrze rozwój Związku i ten ruch, jaki się w nim objawia. Używać więc będą wszelkich sposobów, aby ten rozwój organizacyjny powstrzymać i zdusić. Obowiązkiem więc naszym największym jest trzymać się tem silniej organizacyi związkowej i czuwać bacznie nad intrygami i dążeniami wrogów, rozbijaczy Związku naszego.



RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Z sekcyi pedologicznej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie. W szczerlnie zapełnionej auli wyższej szkoły real. odbył się dnia 10 września wykład Dr J. Joteyka „O stanie pedagogii w zach. Europie. Pani Jo-

teyko, prof. uniwersytetu i kierowniczką laboratorium psycho-fizyologicznego w Brukseli jest autorką znakomitych prac z dziedziny pedagogii i psychologii eksperymentalnej oraz redaktorką czasopisma „Revue psychologique”. Co roku urządza p. Joteyko kursa pedagogii w Brukseli, na które zjeżdża się nauczycielstwo z najodleglejszych krajów, a obecnie udała się do Lwowa celem wygłoszenia tam cyklu wykładów z dziedziny pedagogii doświadczalnej. Prelegentka, biorąc bezpośrednio wybitny udział w ruchu pedagogicznym Zachodu, mogła najlepiej zapoznać szerszą publiczność z umiejętnością dla wielu u nas prawie jeszcze obcą, a która stała się już poważną wiedzą. Pedagogia, opierając się z jednej strony na znajomości fizycznej organizacji dziecka, posługując się obok tego badaniem jego funkcji duchowych, stara się oprzeć pedagogię na podstawie ściśle naukowej. Wynika stąd, że współdziałanie lekarza i nauczyciela jest niezbędne, szczególnie zaś od tego ostatniego wymaga nowożytna pedagogika bardzo wiele wiedzy i bezinteresownego poświęcenia. „Precz z szablonem i jednokową nauką dla wszystkich” to hasło zdobyczą pedagogii. Na zachodzie, mianowicie w Belgii, zwanej z tego powodu „terre d'expérience” opuściła już wiedza pedagogiczna granice laboratoriów, wkraczając śmiało do szkół, gdzie się zastosowuje lub próbuje rozmaite systemy nauczania, rugując zastarzałą rutynę. Początek tej wiedzy dała Ameryka, Francja atoli wydaje obecnie najznakomitsze prace na polu teorii, a Niemcy zdumiewają obfitością i bogactwem pedagogicznej literatury. Nie mogąc w ramach jednego wykładu wyczerpać tak bogatego materiału, wymieniła tylko prelegentka najznakomitszych uczonych europ., wskazała dzieła i czasopisma, z których należałoby przy tej pracy korzystać. W końcu podkreśliła doniosłość pedagogii dla wychowania: szkoły dla dzieci anormalnych, dla najzdolniejszych, indywidualizująca nauki w najszybszym i najlepszym znaczeniu to są cele tej wiedzy. Rezultatem zaś jest wychowanie ludzi szczęśliwych, bo pracujących zgodnie z potrzebami swej natury, a przez to podwójnie dla społeczeństwa pożytecznych.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Dom zdrowia nauczycielstwa polskiego,” w Zakopanem, dawniej „Schronienie nauczycielek i nauczycieli” odbędzie się dnia 27 września b. r. w sali Szkoły ludowej z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału i Komisji rewizyjnej; 3) dyskusja nad sprawozdaniami; 4) wnioski członków; 5) wybór Wydziału i Komisji rewizyjnej. Gdyby Walne Zgromadzenie o g. 3-ciej popołudniu dla braku przepisanej ilości członków nie mogło się odbyć, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o g. 4-ej tegoż dnia bez względu na ilość członków. Za Wydział: *Dr E. Brzeziński* prezes; *H. Brzezińska*, sekret.

Zagrożony był szkoły kresowej. W Mor. Ostrawie istnieje prywatna szkoła polska ludowa 5-cio klas. mieszana, połączona z wydziałową męską i żeńską. Szkołę tę utrzymuje Zarząd główny T. S. L., a umieszczona jest w ubikacjach, wynajętych w trzech budynkach. Pięć sal szkolnych znajduje się w Domu polskim, będącym zarazem jedynym przytułkiem dla polskich zebranych i wogóle dla umysłowego życia polskich górników i rzemieślników. (Trzeba wiedzieć, że Polakom Niemiec, ani Czech lokalu na zebranie za żadną cenę nie wynajmie, choćby i dlatego, że te lokale zawsze są zajęte, a sami Czesi muszą prosić o pomieszczenie w Domu polskim). Ustawy szkolne na Morawach nie pozwalają na istnienie szkół w budynkach wynajętych i tylko do czasu zgadzają się na „sztukowaną” szkołę polską. Corocznie ponawiane są groźby zamknięcia szkoły, a jedynie obietnice T. S. L. postawienia budynku szkolnego wstrzymują władze od wykonania zamiaru.

Konieczność zmusiła Wydział ścisły T. S. L. do zakupienia tanio parceli, w celu przybudowania do Domu polskiego dwupiętrowego budynku, który razem z przerobionym Domem polskim stanowiłby zupełnie odpowiedni budynek szkolny. Niestety względy... pozornie finansowej natury spowodowały, że na posiedzeniu pełnego Zarządu nie zgodzono się na propozycję ścisłego Wydziału i — sprawę odroczone, by ją zapewne utracić

Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że w b. roku pójdzie Dom polski na licytację i rozumie się, kupiony będzie przez... Czechów. W ten sposób runie najważniejsza placówka kresowa, szkoła polska w Mor. Ostrawie. O ile rzeczywiście Zarząd główny nie załatwi tej kwestyi bezstronnie zamierza ostrawskie Koło T. S. L. postawić na tegorocznym Walnym zjeździe delegatów wniosek o stanowcze przejęcie Domu polskiego na własność Zarządu głównego T. S. L. Niechaj nauczycielstwo, biorące udział w tym zjeździe w charakterze Kół T. S. L. nie da upaść kresowej placówce. Społeczeństwo wogóle nie powinno dopuścić, by wskutek załatwiania porachunków partyjnych, ucierpieć miały najżywotniejsze sprawy oświatowe na kresach. N. k.

Wycieczka nauczycielska w Okocimiu. W Krakowie odbywał się w lipcu kurs buchalteryjno-rachunkowy dla nauczycieli szkół uzupełniających przemysłowych, na który uczęszczało 57 nauczycieli z różnych stron Galicji i Śląska austr. a także jedna nauczycielka z Krakowa. Grupa ta prawie cała, wraz z dwoma profesorami, urządziła sobie w dniu 11 lipca wycieczkę do Okocimia celem zwiedzenia browaru. Zarząd browaru, który reprezentował bardzo sympatycznie p. Wasung imieniem właściciela podejmował gościnnie wycieczkowców. Nauczyciele, widząc tak wspaniałe urządzone browary krajowe, wyrabiające doskonałe piwo, postanowili popierać wszędzie usilnie piwo z tego browaru a to ze względów narodowych, co w obecnych czasach jest tem konieczniejszym, że teraz po zniesieniu propinacyi i przy zupełnej swobodzie, którą mają właściciele wyszynków, obce browary jak z Węgier, Morawii i t. d. korzystają z tego, zalewając wprost Galicję swoimi wyrobami i to do tego stopnia, że zagrażają tej gałęzi naszego przemysłu krajowego. K.

Jak Rada szkol. kraj. „ceni” pracę nauczycielską. Wiadomo, że biedny nauczyciel ludowy w naszym kraju musi prócz obowiązków szkolnych spełniać często różne funkcje, nie mające nic wspólnego ze szkołą, odpowiadające zapatrywaniom wpływowych czynników a włożone na niego przez władze szkolne. W niektórych miejscowościach musi być n. p. zawodowym koszykarzem i uczyć koszykarstwa dzieci szkolne, w innych zaś miejscowościach innego rodzaju rzemieślnikiem. Czy koszykarstwo i wprowadzenie do szkoły ludowej rzemiosł ma być zadaniem szkoły, o tem nie będziemy się rozpisywali; rozchodzi się nam teraz o charakterystyczny okólnik c. k. Rady szkolnej, ogłoszony w 17 num. Dziennika urzędowego (z 17 lipca b. r.) w którym, zawiadamiając o urządzeniu we Lwowie dla nauczycieli ludowych kursu nauki koszykarstwa, stawia warunek nauczycielom, ubiegającym się o przyjęcie na ten kurs taki, że „obowiązują się udzielać w szkole, w której pracują, nauki koszykarstwa za zwykłym wynagrodzeniem godzin nadobowiązkowych t. j. $\frac{1}{2}\%$ (sic!) oraz prowadzić poruczoną swej opiece szkolną plantację wikliny”. Tę ostatnią czynność pełnić ma — zdaje się — za darmo, bo nic nie mówi o tem w konkursie. Czyż to nie zabawny warunek? Więc Rada szkolna kraj. stara się wyzyskać w nędzy jęczącego nauczyciela, ażeby tenże poza obowiązkowymi godzinami zamiast wypocząć i pokrzepić siły, prowadził jeszcze naukę koszykarstwa i plantację wikliny i to za tak marne i wprost uchybiające stanowi naszemu wynagrodzenie jak $\frac{1}{2}\%$. To już są wprost kpiny z pracy nauczycielskiej. Ciekawa rzecz ilu i którzy nauczyciele zgłoszą się na ten kurs i poddadzą się tym wyzyskującym warunkom.

Nieskazitelnosc pod względem politycznym. Taki to wymyśliła sobie nowy warunek c. k. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie i postawiła w konkursie (Dziennik urz. num. 16 z 30 6 b. r.) kandydatom na posadę stałego nauczyciela w liceum żeńskim im. król. Jądwiği we Lwowie. Między przeróżnymi warunkami, jak odbytych odpowiednich studyów, poddaństwa austr., moralności i t. p. przybywa zupełnie nowa „nieskazitelnosci politycznej”. Szkoda tylko, że władza ta nie określiła bliżej, co to ta „nieskazitelnosc polityczna” znaczyć ma i jak ją ona sobie wyobraża. Czy może należenie do jakiegoś stronnictwa, nie cieszącego się względami rządowymi, lub głosowanie za nieurzędowym kandydatem i t. p.

jest już może „skazitelnością polityczną“, wzbraniającą ubieganie się o ową posadę? Zdaje się, że ten nowy warunek konkursowy wymyśliła lwowska Rada szkolna okręg. pod wpływem świeżo przeprowadzonej kampanii wyborczej a kto wie, czy nie przyjmie się on na naszym „a u t o n o m i c z n y m“ gruncie galicyjskiego szkolnictwa tak, że przy wszystkich konkursach aplikowanym będzie, aby tym sposobem utworzyć na przyszłość posłuszne kadry nauczycielskie, któreby służyły do prowadzenia polityki w duchu kliki rządzącej.

Czy Radzie szkolnej kraj. wypada trudnić się czynieniem reklamy pewnym firmom handlowym? Takie pytanie nasunąć się musiało każdemu po przejrzaniu 15 num. „Dziennika urzędowego“ (z 17 czerwca b. r. (do którego dołączony był katalog z cennikiem książek i obrazków na nagrody dla dzieci księgarni G. Seyfartha we Lwowie. Wobec okólnika teżę władzy do nauczycielstwa z 14 lipca 1908 l. 30.144 (Dz. u. num. 20) „wzbraniającego zalecać młodzieży szkolnej w myśl § 135. Regulaminu pewnych oznaczonych sklepów z przyborami do pisania, oraz wszelkiej agitacji w tym kierunku“ (!!) wobec innych jeszcze jej rozporządzeń w tej samej kwestyi, dziwnie musi wyglądać ta jej usłużna reklama dla jednej tylko księgarni i to łamanie własnych zasad i rozporządzeń. Wiadomą bowiem jest rzeczą, co znaczy tego rodzaju poparcie w dzienniku urzędowym przez Radę szkolną i jakie może przynieść korzyści tej szczęśliwej firmie. Słusznie też mogą inne firmy handlowe czuć się pokrzywdzone i mieć do Rady szkolnej pretensye. Czy prócz tego ta usłużność i stronnicze poparcie na rzecz pewnej jednostki nie może nasunąć jeszcze jakich niepochlebnych podejrzeń?...

Kursa wydziałowe. Rada szkolna kraj. urzęduje w roku szkol. 1911/12 kurs z przedmiotów grupy językowo-historycznej w c. k. sem. naucz. męs. w Krakowie i kurs z przedmiotów grupy przyrodniczej w c. k. I szkole realnej we Lwowie.

Wynalazek naszego Kolegi. Nauczyciel w Dynowie, Konstanty Piotrowski, wymyślił konstrukcyę pulpitu nutowego taką, że kartki nutowe lub inne przerzuca się naprzód i wstecz zapomocą pedału i nogi. Wynalazek ten zadziwia swą praktycznością i dokładnością, na który kol. Piotrowski otrzymał patent na państwo austriackie, a na inne państwa czyni starania. Z fotografii, nam przysłanych, wnosić można, że wynalazek ten jest bardzo praktyczny i że będzie miał powodzenie, czego szanownemu Wynalazcy serdecznie życzymy.

Przysięga dzieci. Ciekawy ze względu na pedagogikę amerykańską szczegół znajdujemy w jednym z ostatnich numerów „New York American“. Pismo to podaje tekst przysięgi, jaką przed niedawnym czasem złożyli musieli wszyscy uczniowie w szkołach Stanów Zjednoczonych. Treść tego aktu brzmi, jak następuje: „Przysięgam, że nie będę swawolnie niszczył drzew, ani kwiatów; przyrzekam uroczyście, że nie będę spluwał na podłogę tramwaju, pokoju szkolnego i wogóle jakiegokolwiek gmachu publicznego; nie będę nigdy wyrzucał papieru lub resztek jedzenia na ulicę, w parku lub w miejscu publicznem; będę zawsze i względem każdego człowieka grzeczny; będę opiekował się ptakami; będę szanował cudzą własność w równej mierze, jakbym dbał o swoją; przyrzekam wreszcie być wiernym i prawym obywatelem państwa“. Obok przepisów, wynikających z miłości przyrody, którą szkoła amerykańska zaszczepia przedewszystkiem w sercach dziecińczych, podsuwają praktyczni nauczyciele myśli głębsze, które w dziecku od lat najmłodszych mają wyrabiać poczucie obowiązków obywatelskich.

Z mowy tronowej, wygłoszonej przez cesarza przy otwarciu nowego parlamentu w dniu 18. lipca, podnieść i zanotować musimy to, co cesarz wypowiedział o szkolnictwie ludowem, o służbie i urzędnikach państwowych. O szkole ludowej tyle zawiera ta mowa:

„Szkola ludowa przy stałem podkreślaniu jej głównego zadania wychowawczego, opartego na podstawie obyczajowo-religijnej, będzie musiała w wydatniejszej, niż dotąd mierze kształcić młodzież do

praktycznych wymagań gospodarczej konkurencji. Nowożytnie potrzeby, wynikające z nowożytnych metod i badań i nauki naszych szkół wyższych i naszych sił nauczycielskich, wymagają większego uwzględnienia“.

O służbie i urzędnikach państwowych:

„Obok tego obszernego dzieła reformy, będziecie się musieli panowie zająć także poszczególnymi specjalnymi pracami około rozwinięcia ustaw, mających na oku pomyślność i ochronę warstw robotniczych. Ustawodawstwo nie będzie mogło w przyszłości usunąć się także od uwzględnienia usprawiedliwionych życzeń służby państwowych w kierunku poprawy jej losu. Nie mniejszą uwagę będziecie musieli panowie zwrócić na ściślejsze określenie praw i obowiązków urzędników i służby“.

O nauczycielstwie ludowym w mowie tronowej zupełnie nie wspomniano.

Reforma administracji w Austrii. Niema w państwie chyba obywatela, któryby jeszcze nie odczuł wadliwości w administracji państwowej. Biurokracyzm, posunięty do niezmiernych rozmiarów, wszystkim daje się niesłychanie „we znaki“ a przytem pochłania lwią część dochodów. To też na skutek ogólnych narzekañ jeszcze b. prezydent dr. Körber a za nim bar. Bienenrth zabrali się do wielkiego dzieła, bo poczynili już pewne przygotowania do reformy administracji państwowej. Podnosimy to dlatego, że reforma ta obejmie także administrację szkolnictwem ludowym, która to administracja szczególnie w naszym kraju niezmiernie jest potrzebną i wprost konieczną, jeżeli nasze szkolnictwo ludowe ma być uratowane od zupełnego upadku. Czy ta reforma w duchu potrzeb przyjdzie do skutku, to także wielkie pytanie.

Budżet austriacki nowy przedstawia się ogółem w wydatkach 2.881,709.143 K., w dochodach 2.881,758.772 K.; nadwyżka dochodów nad rozchodami wynosi 49,579 K. Na oświatę przypada 105,560.789 K.

POPIERAJMY FABRYKĘ ZESZYTÓW KRAJOWEGO ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO pod firmą: **A. PROCNER i Ska.**

ROZSZERZAJMY WSZĘDZIE ORGAN NASZ
„GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO“.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Jan Magiera: „Na jugu słowiańskim“. (Opisy i wrażenia). Kraków 1911. Nakładem „Tow. przyjaciół słowian południowych“.

Bardzo gustownie wydana książka, ozdobiona 10 obrazkami, utworami malarzy chorwackich, zawiera szereg opisów z południa słowiańskiego. Zaczyna wspomnienie wycieczki do Zagrzebia, potem są wrażenia doznane „Pod niebem dubrownickiem“, następuje opis stolicy serbskiej — Belgradu. Bułgarskiemu światu poświęcone są rozdziały: Świat bułgarski — W Sofii Sredcu i fejetonowy artykuł „Pieśń bułgarska“. Z pobytu autora w ziemi Słowieńców powstały ustępy: Na Ratitowcu — Vintgar — Postojuska grot i Nowym szlakiem (z Tryestu do Bledu). Najmłodsze wycieczki krakowskiego sławisty były do ziem anektowanych, im zawdzięcza książka ustępy: W Banja l u c e i Sarajewo. W ostatnim opisie autor już potrąca o świat polski w Bośni, który on wskazał naszym publicystom i politykom swymi artykułami i któremu zapewne osobną broszurę poświęci.

Cena książki dla nauczycielstwa przez redakcyę „Głosu naucz.“ 1 K, (z przesyłką 1'20 kor.).

OD ADMINISTRACYI.

Czekami Administracji „Głosu“ (Nr. 163). prosimy przysyłać tylko prenumeratę i inne kwoty należne Administracji „Głosu naucz. lud.“ Na czekach i odcinkach przekazów prosimy o wyraźne pismo z podaniem dokładnego adresu (imię i nazwisko, godność, miejscowość i ostatnia poczta).

Prenumeratę na „Nowe Tory“, która dla nauczycielstwa kosztuje rocznie tylko 4 ruble prosimy dla uniknięcia zwłoki — przysyłać wprost do Warszawy ul. Nowogrodzka 25, powołując się na „Głos naucz. lud.“ —

Prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

Organ nasz powinien znajdować się w czytelnich, kasynach stowarzyszeniach. —

Roczniki „Głosu nauczycielstwa ludowego“ z r. 1906., 1907 i 1908 są do nabycia w Administracji po cenie 2 K. zaś z r. 1909 i 1910 po 4 K.

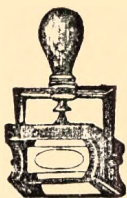
Mamy również na składzie wyborne dzieło „Ciemnotę Galicyi“ Światłomira po cenie 1 K. 50 h. powieść „Światłodawcy“ A. Gruszeckiego po cenie 1 K. 80 h. i „Obraz doli nauczyciela ludowego w Galicyi“ po cenie 60 h. Na przesyłkę dołączyć należy 35 h. na jedno dzieło a 55 h. na dwa dzieła

ADRES ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, PLAC SZCZEPANSKI 3. I. p.

Telefon Nr. 1209. Konto pocztowej Kasy oszczęd. Nr. 163.

Godziny biurowe od 4 — 6 z wyjątkiem niedziel i świąt.



Fabryka pieczęci kauczukowych i drukarni domowych

Szyldy, napisy emaliowane i emaliowane i s. p. — Dla P. T. Zarządców szkół i P. P. Nauczycieli daje 10% zniżki. Na życzenie wysyła cenniki ilustrowane gratis i opłatnie.

Aleksander Fischhab, Kraków, Grodzka 50.

Śpiewnik narodowy

zebrał i na dwa głosy ułożył Władysław Jeziorski.

Jest to pierwszy i jedyny, wielki zbiór
pieśni patryotycznych na dwa głosy.

niezbędny dla każdego nauczyciela (ki). Zawiera **116 pieśni** narodowych (z nutami), których melodie są wiernie i w przystępnych intonacjach zestawione, wtór łatwy i urozmaicony, — zaś tekst bardzo starannie dobrany.

Cena egzempl. oprawn. wynosi 2⁶⁰ K. (z przesyłką niepoleconą). Ażeby udogodnić naukę śpiewu polecam **osobne, bardzo tanie wydanie** śpiewnika (tej samej treści i objętości) **bez nut, niezbędne dla polskiej młodzieży**. Cena 30 hal. (z przesyłką), — przy większych zamówieniach 10% opustu.

Do nabycia jedynie u autora, za poprzedn. nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Adres: Mor. Ostrawa, Dom Polski.

PIERWSZE W KRAJU

Szkółki wyłącznie drzew owocowych karłowych

J. TACIKOWSKIEGO i AL. PALUCHA

W PRĄDNIKU CZERWONYM POD KRAKOWEM

pocztą w miejscu.

CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁA SIĘ DARMO I OPŁATNIE!

Najlepszym i najtańszym

środkiem pomocniczym w kuchni jest



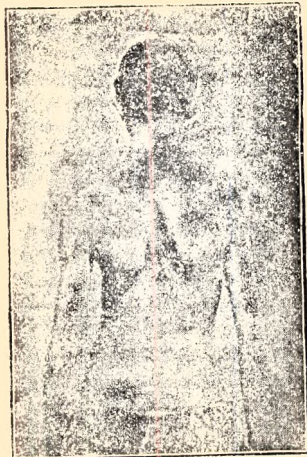
MAGGI^{EGO} przyprawa

jedynie prawdziwa z Krzyżem
w gwiazdzie.

Kilka kropli nadaje wszelkim słabym zupom,
rosołom, sosom, jarzynom i t. d. natychmiast
niezwykle wydatny i wyborny smak.

Próbna flaszciczka 12 h.

Ponieważ używanie kroplami możliwe, dlatego bardzo tania
i wygodna.



Na skrzywienie kości pa- cierzowej, krzywy wzrost, nierówne biodra, łopatki

działają skutecznie i wykształceniu się
garbów zapobiegają specjalne lecni-
cze aparaty Ortopedyczne bardzo lek-
kie, pod szatą niewidzialne, a ciało
skrzywione **pięknie formują.**

**Osobiste jawienie się pa-
cyentów jest koniecznem.**

Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje

**SPECYALNY ZARZĄD ORTOPEDYCZNY
LWÓW.**

obecnie ul: **Grodecka 25, I p.**
naprzeciw koszar Ferdynanda.